

intencje w życie przetwarzał. Sennett proponuje «nieformalną, otwartą współpracę». Każde z trzech pojęć na tę formułę się składających jest istotne¹.

Spotkanie w kulturze: bez formalizowania relacji, dialogowa otwartość i współpraca – oto istota naszego Kongresu. Jego akt piąty zbiegnie się z jubileuszem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Józef F. Fert
Instytut Filologii Polskiej KUL

Wojciech G i e r t y c h OP. „*Odrzuwanie łaski*”. Kraków: Wydawnictwo „M” 2011 ss. 321.

O. Wojciech Giertych przez lata swojej pracy naukowej, zdążył swoich czytelników przyzwyczać do rzetelnej analizy i niezwykle przystępnego języka. Także jego najnowsza pozycja, poświęcona teologii łaski, jest książką wartą zauważenia i lektury. Co ciekawe, pozostając pozycją w pełni profesjonalną, jest dostępna dla „mniej wprawnego naukowo” czytelnika, stając się narzędziem formacji zarówno intelektualnej jak i duchowej.

Opowieść o łasce, snuta przez o. Giertycha, zaczyna się od ukazania antropologii teologicznomoralnej i naszkicowania koncepcji chrześcijańskiej moralności. Ten antropologiczny fundament ma dla całej książki ogromne znaczenie, pozwala bowiem powiązać kategorie łaski i grzechu, czynu i wolności z samym człowiekiem w ten sposób, by uniknąć heteronomii moralnej. To niezwykle groźne dla życia moralnego człowieka podejście traktuje wartości moralne jako zewnętrzne, a więc w gruncie rzeczy zniewalające. Tymczasem – i to papieski teolog pokazuje wielokrotnie na łamach swojej książki – łaska i płynące z niej wezwanie moralne jest integralnie związane z ludzką osobą. Człowiek jest przez łaskę przemieniany od wewnątrz i jeśli wypełnia nakazy moralnego prawa, to nie dlatego, że musi, ale dlatego, że widząc ich dobro, pragnie tego dobra, wybiera je i za nim podąża, odkrywając w nim niejako samego siebie.

W tym kontekście także grzech jest postrzegany jako rzeczywistość dotykająca samego wnętrza człowieka, a nie jako coś „na zewnątrz”, co tak naprawdę nie dotyka

¹ Z. B a u m a n. *Postmodernistyczny obraz człowieka w społeczeństwie. Gdzie źródła nadziei na lepszą przyszłość?* W: *W poszukiwaniu człowieka w człowieku. Chrześcijańskie korzenie nadziei. Materiały IV Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. KUL, Lublin, 27-30 września 2012 r.* Red. ks. S. Nowosad, ks. A. Eckmann, ks. T. Adamczyk, Lublin: TN KUL 2012 s. 186.

życia. Grzech tymczasem – będąc odmową życia w łasce – okazuje się postawą pomniejszającą człowieka, a nie tylko przekroczeniem prawa Bożego czy kościelnego. Takie spojrzenie, jakkolwiek trudno nazwać nowatorskim, rzadko znajduje zrozumienie wśród wiernych. Zazwyczaj się traktuje grzech jak plamę na ubraniu, którą trzeba wyprać i usunąć, by wszystko było w porządku. Tymczasem grzech jest wydarzeniem zmieniającym człowieka, pomniejszającym go i stopniowo uniezdalniającym do relacji z Bogiem i ludźmi. Łaska natomiast – jeśli jest przez człowieka przyjęta – lub może lepiej powiedzieć: podjęta – pozwala rosnać i dojrzewać, uzdalniając jednocześnie do coraz głębszej miłości.

Innymi słowy, grzech nie jest czymś, co się „ma”, ale raczej czymś, przez co się traci siebie. Nie ma w nim żadnej wartości, a korzyści zeń płynące są krótkotrwałe i złudne. Ten sam proces, który jest udziałem każdego wchodzącego w grzech człowieka, dotyka całej społeczności. Im bardziej jest ona naznaczona grzechem swoich członków, w tym mniejszym stopniu jest wspólnotą. Ponieważ grzech niszczy człowieka, dlatego zawsze posiada destrukcyjny wpływ na życie wspólne, a nie tylko wówczas, gdy dotyka wprost struktur i relacji. Jakkolwiek są grzechy, które zdają się mocniej uderzać w życie i dobro wspólne, nie można lekceważyć zła dokonywanego „prywatnie”. Zawsze, ilekroć człowiek godzi się na sprzeniewierzenie się swej godności i powołaniu, cierpi cała wspólnota.

Ta zależność ma zresztą charakter zwrotny, ponieważ moralna jakość życia wspólnego zarówno wynika z decyzji poszczególnych ludzi, jak i przekłada się na moralny poziom każdego z członków społeczności, i to do tego stopnia, że nawet tam, gdzie powstają całe grzeszne struktury, prawdziwa odpowiedzialność za dokonane zło spoczywa zawsze na konkretnych osobach.

Teologiczna analiza zła prowadzi Giertycha do pytania o reakcję Boga na grzeszny wybór człowieka, na które odpowiada – skądinąd wydawałoby się oczywistym stwierdzeniem, że Bóg ze złem nie ma nic wspólnego. Bóg nie zna zła. Nie ma w Nim podstępny ani kłamstwa. Rzecz by można, że jest w swoim ukiernkowaniu na prawdę nieskończenie prosty. Siłą rzeczy, kiedy człowiek zwraca się ku złu, sam siebie wyprowadza poza rzeczywistość, którą zna Bóg. Ten koncept Boga, w którym nie ma idei zła pokazuje, co Jezus mógł mieć na myśli, gdy opowiadając przypowieści wkładał w usta króla lub pana młodego zwrot: „nie znam was”. Ponieważ jednak Bóg stworzył człowieka, by ten był dla niego partnerem w dialogu miłości, jedyną „wartą Boga” odpowiedzią na grzech, przez który człowiek zatracca się w otchłań, jest zrodzone z tej miłości przebaczenie – plan zbawienia, w którym On sam zatrzymuje na sobie całe odium zła i gładzi je przebaczeniem.

Opowieść O. W. Giertycha o łasce, którą Bóg odpowiada na grzech, nie byłaby pełna, gdyby zabrakło w niej odniesienia do grzechu pierwotnego. Każdy grzech pociąga za sobą konsekwencje, jeśli chodzi o relację do Boga i ludzi, ponieważ zaś czas i przestrzeń w tej wspólnotcie istnienia stworzenia nie mają znaczenia, także *mysterium iniquitatis* wykracza poza jednostkową historię pierwszych rodziców. Skutek odmowy życia w łasce ze strony Adama i Ewy dotyka wszystkich i każdego. Odrzucenie Boga jest dramatycznym wyrazem wolności dziecka, które odchodzi od Ojca, jednakże On go nie zatrzymuje, ponieważ wolność jest warunkiem prawdziwej miłości. Woli zatem sam ponieść cenę, która umożliwi temu dziecku powrót.

Wydawać by się mogło, że wobec tej wielkiej i całkowicie niezasłużonej miłości właściwą odpowiedzią powinna być postawa wynagrodzenia Bogu za grzechy. W tym kierunku podążają wskazania niektórych mistrzów życia duchowego. Giertych wskazuje jednak, że choć pomysł wynagrodzenia ma niewątpliwie chwalebne podstawy, jeśli chodzi o intencje, jednakże prowadzi do błędnych konkluzji teologicznych. Jedynym „wynagradzającym” jest sam Chrystus, który jednocześnie zaprasza do przyjęcia łaski i życia na jej miarę.

Pointą całej książki jest króciutki rozdział zatytułowany: „Przez Niego, z Nim i w Nim...”, swoją drogą opublikowany już na łamach „Pastores” w 2003 roku. Zamyka on doskonale całą opowieść o łasce większej, niż grzech. „Zarówno bezradność wobec płycizny i grzechu, które szumią wokół człowieka, jak i bezradność grzesznika, który chciałby być inny, ale jest sparaliżowany mocą grzechu, są doświadczeniem, które Zbawiciel wziął na siebie”.

W ten sposób kończy się droga, na której o. Wojciech Giertych dokonuje swoistego powrotu do „teologii praktycznej”, integralnie ujmującej całe spectrum życia człowieka, bez wyodrębniania teologii duchowości, teologii pastoralnej czy katolickiej nauki społecznej z zakresu zainteresowania teologii moralnej. Korzystając z dorobku św. Tomasza, wprowadza czytelnika w prawdziwie teologiczną analizę rzeczywistości grzechu, która prowadzona jest w odniesieniu do przebaczającej łaski Boga. Brakuje dziś takich pozycji: głębokich, poważnych a jednocześnie porywających w głąbi prowadzonych rozważań. Napisana świetnym, stosunkowo lekkim językiem książka Giertycha z powodzeniem może służyć tym, którzy szukają lektury duchowej, albo z racji swoich zainteresowań akademickich prowadzą naukową analizę teologiczną grzechu i łaski. W tym względzie jest to pozycja uniwersalna, choć jednocześnie nie traci ona – co częste w przypadku rzeczy określanych jako uniwersalne – wysokiej klasy naukowej i teologicznej.

Piotr Kieniewicz MIC
Instytut Teologii Moralnej KUL

Michael B a n n e r. *Christian Ethics: A Brief History*. Chichester: Wiley-Blackwell 2009 ss. IX+150.

Zdarza się, że niewielkie książki mają długą historię. Tak było z tą syntetycznie ujętą historią etyki chrześcijańskiej M. Bannera, który zaczął ją pisać jeszcze jako profesor teologii moralnej i społecznej londyńskiego King's College, kontynuował po przeprowadzce na University of Edinburgh, a skończył, gdy został dziekanem szacownego Trinity College w Cambridge. Poniekąd już sama praca naukowa Bannera na kolejnych presti-